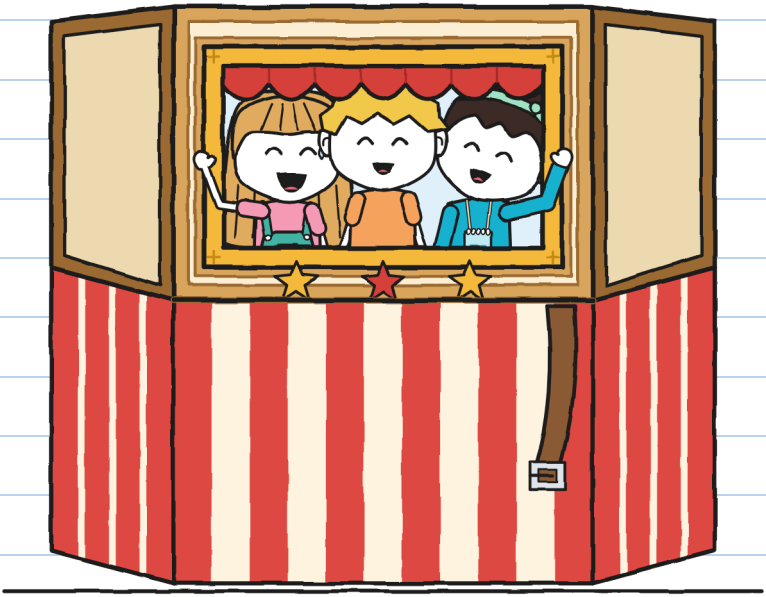
NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 6

Miejsce dla trojga

LinguAula



(zeszyt Guniego)

ROZMIAR S
Poziom początkowy · 7+

NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 6
Miejsce dla trojga

Tekst i ilustracje: LinguAula

ROZMIAR S · Poziom początkowy · 7+

Wersja polska: LinguAula

Wydanie pierwsze: 2026

© 2026 LinguAula · info@linguaula.com

Można swobodnie kserować – do klasy i do domu.

Szósta książka z serii. Poprzednie: „Ta paczka gryzie", „Nie otwierać przed grzmotem", „Zwrot, proszę", „Tu nie, Kruszynko!" i „Tort dla dwojga".

LinguAula

Pracuj nad każdym rozdziałem na linguaula.com

We troje. Ja już wybrałam uchwyt. –J.



Wspólne. Mieścimy się. –J.

Jeśli ją znajdziesz, oddaj ją złożoną.

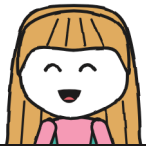
TYLKO W OPOWIEŚCI

Ta pieczątka oznacza to, co zdarza się tylko w opowieści. Prawdziwe smoki nie istnieją. Paczki nie przylatują z powrotem. Jeśli chodzi o prawdziwe przenoszenie, zajrzyj na stronę 76. –J.

KTO JEST KIM



Guni. Mierzy w centymetrach. W tym tygodniu liczy też coś innego.



Julita. Zna drogę. Wytłumaczenie jej to inna sprawa.



Noa. Przyjaciółka Julity od dawna. Mierzy krokami: nosi je zawsze przy sobie.



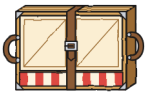
Irena. Prowadzi warsztaty teatralne. Nie mówi, którędy: mówi „stój".



Tonio. Z BŁYSKAWICY i ze sklepu. Mierzy czas i nie komentuje. Prawie.



Mara. Pożycza paczkę. Pudła nie wypuszcza z rąk.



Nr 6. Teatr, który mieści się w pudle. Jeśli nikt nie przytrzyma paska, rozkłada się, gdzie chce.



R. Nadawca. Tym razem w inwentarzu została po R. jedna linijka.

ZESZYT DOSTAW 6
Guniego

WSPÓLNE.



Zeszyt 5 skończył się dwiema wskazówkami na zegarze. Ten jest pomarańczowy, jak mandarynka. Też ma pieczątkę sklepu.

Na pierwszej stronie napisałem jedno słowo. Zostawiłem pół strony wolnej, na wszelki wypadek. Nie była wolna nawet minutę.

Pierwszą stronę podzieliłam swoim pismem. –J.

ROZDZIAŁ 1

Dlaczego potrzeba trojga?

W poniedziałek Julita czekała przy ladzie z kopertą. Ani zielona, ani niebieska: turkusowa i zamknięta.

— Przyniósł listonosz. „Do sklepu Niemożliwe Dostawy". Nie otwieram jej od dawna.
— Jak długo?
— Dwadzieścia osiem minut — powiedział Tonio z pudła. — Rekord dzielnicy.

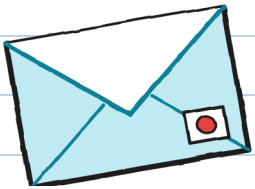


To nie była moja. Cudze koperty ważą trzy razy więcej. —J.

Mara otworzyła ją paznokciem.

Jestem Irena, odpowiadam za warsztaty teatralne w centrum osiedlowym.
Aktualizując inwentarz, znalazłam jedną linijkę:
„Teatrzyk składany: oczekuje na odbiór".
Czy mają go Państwo u siebie?
W sobotę 31 jest gimkana dzielnicy.
Jeśli teatrzyk dotrze złożony na nasze podwórko,
niesiony przez trzyosobową drużynę, podpiszę go na miejscu.
W drużynie Noi jest miejsce dla trojga i na razie jest w niej tylko ona.

Julita: to ja! Teraz robię teatr.
Przyprowadź kogoś, kto zna się na paczkach. –Noa



„Ktoś, kto zna się na paczkach". To byłem ja.
„Paczki" mi się spodobały. „Ktoś" mniej.

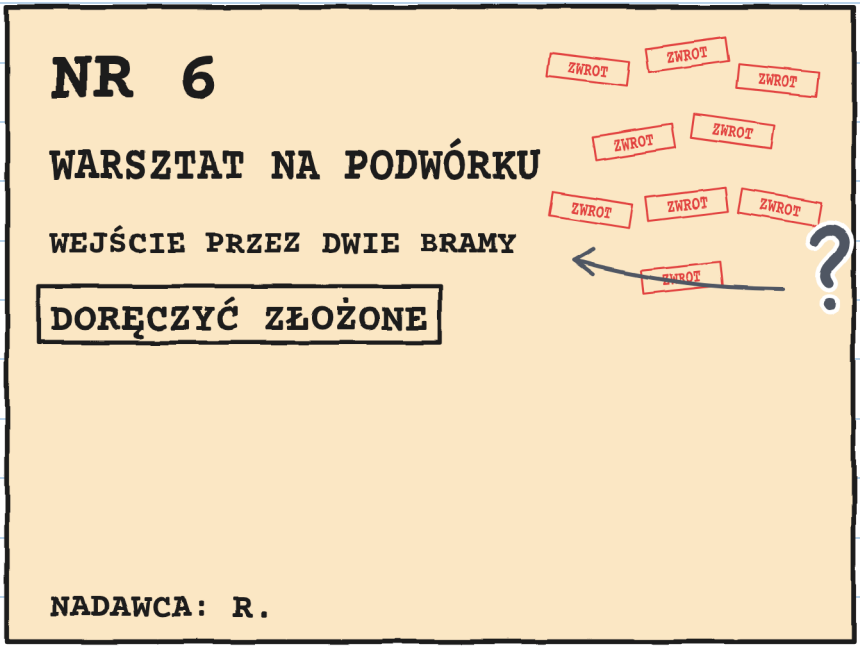
O piątej przyszły Irena i Noa. Irena miała teczkę, kamizelkę z kieszeniami i gwizdek na szyi. Noa miała notes na sznurku i turkusowy ołówek za uchem.

Julita i Noa długo się ściskały. Zdążyłem to zmierzyć: jedenaście sekund. Stałem z boku, z zeszytem. Zeszyt też się do tego przydaje: żeby mieć coś w rękach.

— To jest Guni — powiedziała Julita. — Zna się na paczkach.
— Cześć, Guni, który znasz się na paczkach — powiedziała Noa. I zapisała moje imię w notesie.



Mara weszła na taboret i zdjęła nr 6 z półki. Pudło takie jak wszystkie.



— Dziewięć pieczątek — powiedziała Julita.
— „Dwie bramy" — przeczytała Noa. — Jakie dwie bramy?

Irena nie wiedziała. Mara też nie. Ja zapisałem to ze znakiem zapytania.

— Zanosiłam ją dziewięć razy — powiedziała Mara.
— W poniedziałki otwierała mi grupa krawiecka. W środy chór. W piątki szachiści. „Warsztaty? To nie tu". Nikt nie podpisywał za warsztaty.
— Teatr ćwiczy na podwórku — powiedziała Irena.
— Tam nie ma dzwonka.

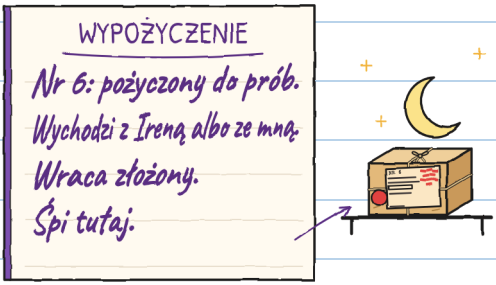
Irena otworzyła teczkę i pokazała Marze kartkę z pieczątką.

— Teraz warsztaty są w rejestrze: „Warsztaty teatralne. Odpowiedzialna: Irena". Teraz ktoś podpisuje.



— Skoro ktoś podpisze, czemu Mara nie zaniesie go w pudle? — zapytała Julita.
— Zanosiłam go dziewięć razy — powiedziała Mara. — Teraz warunki stawia odbiorca.
— Składany teatrzyk jest na place — powiedziała Irena. — Muszę zobaczyć, że dzieciaki dadzą radę z nim iść ulicą. Inaczej nie podpiszę.

— To już słyszałam w piekarni — powiedziała Mara. I zapisała warunki w księdze. Etykieta zostaje w pudle, pudło u Mary.

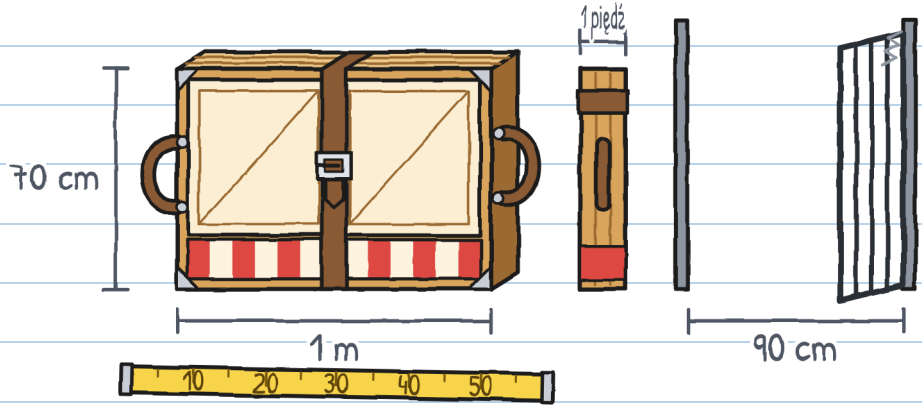


Śpi na swojej półce. O świcie nie ma skąd wrócić. Wciąż jest na dziewięciu pieczątkach. Pytałam. —J.

We wtorek poszliśmy na podwórko centrum osiedlowego. Wchodzi się z chodnika przez żelazną bramę. Sama się zamyka.

Mara postawiła pudło na ziemi i zdjęła wieko. Teatrzyk wyszedł i urósł, jak stojak Elii. Ja się już nie boję. Wyjmuję miarkę.

WYMIARY NR 6



Bokiem mieścił się w bramie. To było łatwe.

Irena chciała sprawdzić, czy jest cały. Rozpięła pasek i obróciła pakunek. Panele rozłożyły się same, pod własnym ciężarem: klak, klak, klak. To była scena z trzema ścianami, krótką kurtyną i oknem w ramie na końcu.

W oknie było widać Tonia. Przechodził z kanapką. Miał pełne usta i nie mógł się przywitać.

— Jest cały — powiedziała Irena. — Zasada warsztatów: ręce na uchwytach. Nigdy na zawiasach. A na każdym zakręcie ktoś przytrzymuje pasek.



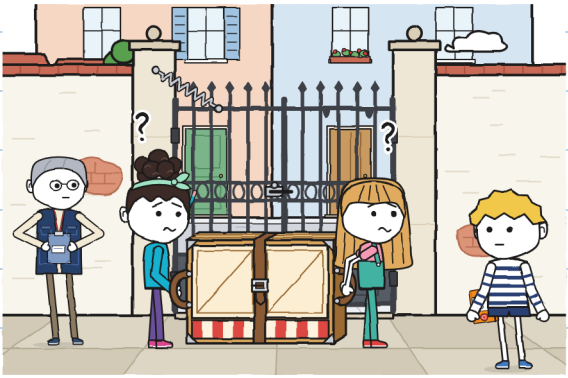
Irena i Mara złożyły go i zapięły pasek.

– My spróbujemy – powiedziała Julita. Noa już stała przy drugim uchwycie.

Doliczyły do trzech i go podniosły. Dały radę. Obeszły podwórko dookoła. Doszły do bramy. Była zamknięta.

Julita na nią spojrzała. Noa na nią spojrzała. Miały cztery ręce i wszystkie cztery były zajęte.

Stałem dwa metry dalej, z wolnymi rękami i zeszytem.



Przytrzymałem bramę plecami. Przeszły. Irena coś zapisała w teczce.

Tego popołudnia wymyśliłem przyrząd do tego zeszytu.

MIERNIK TRZECH

kto co robi na każdym odcinku

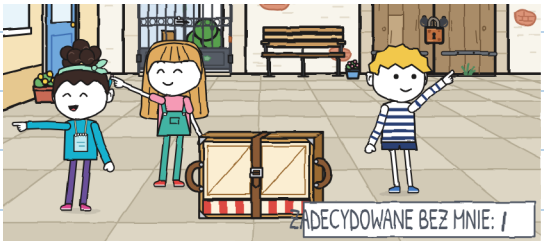
	NIEŚĆ 	KIEROWAĆ 	TOROWAĆ DROGĘ 
podwórko, pierwsza próba	Julita i Noa	Julita i Noa	
podwórko, druga próba	Julita i Noa	Julita i Noa	Guni

Dwa powtórzone imiona i jedna pusta kratka: nie przechodzimy. Z trzema wypełnionymi, tak.

I zapisałem jeszcze coś, mniejszego: „Bramę może też przytrzymać kamień".

Trzeba było zrozumieć etykietę.
— Dwie bramy to dwa skrzydła —
powiedziała Julita.
— Trzeba otworzyć oba — powiedziała Noa.
— Zmierzmy najpierw mur — powiedziałem.
Wskazaliśmy: Julita bramę, Noa salę, ja ulicę.
— Potem — powiedziały obie.

Poszedłem sam. Obszedłem mur i coś znalazłem.
Kiedy wróciłem, śmiały się z czegoś sprzed
mojego przyjazdu. Otworzyłem usta.
— Już zdecydowane, Guni — powiedziała Julita. —
To dwa skrzydła.
Zamknąłem usta. I zeszyt.



Tę kreskę zobaczyłam dwa dni później.
Była moja. —J.

JEDNA HISTORIA, SZEŚĆ ROZMIARÓW

Jest sześć rozmiarów, dla dzieci od 3 do 16 lat, i ponad 20 języków. XXS, XS, S, M i L mają te same strony i te same rysunki. XL to powieść. Zmienia się tylko sposób opowiadania.

ROZMIAR XXS · PRE-A1
GUNI NAPISAŁ JEDNO SŁOWO I ZOSTAWIŁ MIEJSCE. WIDZISZ SŁOWO „WSPÓLNE"?

ROZMIAR XS · A1
Napisałem jedno słowo. Zostawiłem pół strony wolnej. Nie była wolna nawet minutę.

ROZMIAR S · A2
Na pierwszej stronie napisałem jedno słowo. Zostawiłem pół strony wolnej, na wszelki wypadek. Nie była wolna nawet minutę.

ROZMIAR M · B1
Na pierwszej stronie napisałem tylko jedno słowo. Zostawiłem pół strony wolnej, na wszelki wypadek. Nie została wolna nawet minutę.

ROZMIAR L · B2
Na pierwszej stronie napisałem tylko jedno słowo i zostawiłem pół strony wolnej, na wszelki wypadek. Nie została wolna nawet minutę.

ROZMIAR XL · B2-C1
Powieść ilustrowana · 13+

Poziomy według ESOKJ są orientacyjne.

Każdy w swoim rozmiarze. Ten sam teatrzyk. —J.

DLA RODZIN I NAUCZYCIELI

Pracuj nad każdym rozdziałem na linguaula.com